Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 71. **Kraków, Wtorek dnia 27 Marca 1900.** **Rok VIII.**

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . .	koron	24·—
„ 1 lipca . . .	„	8·—
za kwiecień . .	„	2·70

Na prowincji:

do końca roku . .	koron	30·—
„ 1 lipca . . .	„	10·—
za kwiecień . .	„	3·40

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po zniżonej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym za 1 koronę 80 hal. kwartalnie, 7 kor. 20 h. rocznie.

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu“ otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia przez Bohdana Jaxę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater“; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabrjel Conroy“ za dopłatą 30 hal.; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu“ powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.

ZDRAJCA

za dopłatą 30 halerzy.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach *Głosu* pod tyt.:

„WSKRZESZENIE“

Autonomja żydów w Austrji.

Organ, poświęcony specjalnemu żydowskiemu interesowi w Austrji, wiedeński „Jüdisches Volksblatt“, zastanawia się w najświeższym numerze nad stanowiskiem żydów wobec sporów narodościowych w Austrji. Artykuł ten z wielu względów zasługuje na baczną uwagę.

Zaczyna się on od lirycznych utyskiwań nad smutną dolą żydostwa w Austrji, oskarżanego rzekomo niesłusznie o to, że ono to właśnie podżega nienawiści narodowe i że jego właśnie prasę uczynić trzeba odpowiedzialną za wszystkie fjaska dążeń, zmierzających do pojednania. „Jüdisches Volksblatt“ wypiera się wspólności z tą prasą, z tymi żydami, których antysemici wytykają, jako reprezentantów żydostwa; właśnie ci ludzie, zdaniem żydowskiego dziennika, prowadzą politykę innej narodowości i strzegą interesów obcych, a nie interesów żydostwa. Żydowscy posłowie, według „Jüdisches Volksblattu“, nie są przedstawicielami ludu żydowskiego, ale tylko „bydłem do głosowania“ dla postępowców niemieckich, liberałów, socjalnych demokratów, Koła polskiego itd. Organ żydowski idzie tak daleko, że ubolewa nad tem, iż żydzi w Czechach, na Morawach i w krajach alpejskich popierają germanizację i centralizm, na Pobrzeżu pomagają do zitaljenizowania Słoweńców, w Węgrzech propagują madziaryzację, a w Galicji — słuchajcie! bo to najciekawsze! — na spółkę z Polakami — za dowód służyć ma polityka Byka — polonizują Rusinów!!!

Za jakimś artykułem „Slavisches Echo“ powtarza „Jüdisches Volksblatt“, że tu właśnie tkwi powód, dlaczego wśród ludów słowiańskich szerzy się antysemityzm. Ponieważ jednak antysemityzm rozwija się także wśród Niemców i Polaków, więc okazuje się, że to zasługiwanie się żydów nie opłaca się należycie. Ostateczny wniosek brzmi: należy z gruntu zmienić narodowościową politykę żydów, która szkodzi im samym, narodowości i państwu.

Hasło, które w miejsce dotychczasowej polityki rzuca „Jüdisches Volksblatt“ dla swoich współwyznawców, równa się, a poniekąd uzupełnia hasło, które już przedtem podniósł p. Daszyński, wierny aljant planów żydowskich. Oto organ żydów nawołuje, aby żydostwo we wszystkich krajach koronnych wyłączyło się ze stronnictw narodowych, aby natomiast utworzyło żydowską organizację, obejmującą całą Austrję, i aby dewizą tej organizacji była — rewizja konstytucji w duchu narodowej autonomji! „Wobec wielkiego rozbicia politycznych stronnictw w Austrji — argumentuje „Jüdisches Volksblatt“ — stronnictw, które dzielą się nietylko pod względem narodowym, lecz także wewnątrz siebie pod względem społecznym, — organizacja żydowska, mająca za program narodowe, społeczne i wyznaniowe równouprawnienie — mogłaby, zwłaszcza w krajach różnojęzycznych, osiągnąć wielkie powodzenie.

Dążyłaby ona, neutralnie usposobiona wobec walk niemiecko-czeskich, polsko-ruskich, włosko-słowiańskich i madziarsko słowiańskich, do uzyskania samorządu dla każdej narodowości. Pilnie strzegąc żydowskiego interesu, oraz swego społecznego i austrjackiego charakteru, mogłaby ona łączyć się z temi grupami, które zwalczają narodowy, wyznaniowy, albo społeczny ucisk (przedewszystkiem u nas więc z radykałami ruskimi i socjalistami szłaby ręka w rękę!) Godłem tej organizacji i sprzymierzonych z nią stronnictw, byłoby, jak tajemniczo się wyraża „Jüdisches Volksblatt“ — „imperium et libertas“ — panowanie i wolność...

A więc w razie urzeczywistnienia tego ideału, czeka nas w naszej miłej Galicji rząd potrójny. Stolicą autonomicznych władz austrjackiego żydostwa stałyby się zapewne Brody; tamby zapewne rezydował żydowski marszałek (czy nie p. Daszyński) i obradowałby sejm żydowski. Ze Lwowa wyparliby nas Rusini; w gmachu sejmowym dzierżyłby marszałkowską laskę pan Okuniewski i rozpoczynałby obrady hołdem dla Białego Cara.

Gdzieby się musiał gnieździć nieszczęśliwy Sejm polski — to oczywiście mało obchodzi redakcję „Jüdisches Volksblatt“! Całem jądrem owej konstytucji, opartej na zasadzie samorządu nie krajów, lecz narodowości — do której dążą solidarnie żydzi i socjaliści,— jest oczywiście tylko wyzwolenie żydów z pod wszelkiej kontroli współżyjących z nimi chrześcijańskich społeczeństw ku zgubie tych ostatnich. Dzisiejsza chwila mało chyba jednak usposabia ludy Austrji do tego rodzaju szaleństwa, jakiemby było wyłączenie żydów z pod resztek słabej i bojaźliwej kontroli, pod jaką dziś pozostają.

Dzisiejsza chwila domaga się raczej głosem ofiar z Kutnej Hory, Chojnic i Wilna nietylko nie obdarzania żydów wolnościami, ale przeciwnie wprowadzenia co rychlej jak najdalej idących ustaw wyjątkowych, w obronie nietylko dobra materjalnego i etycznego poziomu, ale już wprost w obronie krwi Chrześcijan.

O powszechnym pokoju.

VIII. Na tę samą drogę wkraczają i Stany Zjednoczone. W Austrji rozstrzyga się spór Niemców ze Słowiańszczyzną, nie dający się zakończyć według wymagania butnych Niemców drogą pokojową. Te mocarstwa, ekonomicznie rozwinięte, nie doznają w takim stopniu rujnującego wpływu ciągłych uzbrojeń jak tamte; tymczasem podboje obcych krajów, pozyskanie wpływu politycznego i ekonomicznego w świecie mogą przynieść o tyle znaczne korzyści, że straty, ponoszone na utrzymanie armji na stopie wojennej, dadzą się w dwójnasób wynagrodzić w przyszłości. Dla tych więc mocarstw i narodów wojna jest złem lecz nieuniknionem. Stąd pochodzi wspomniane rozdwojenie na konferencji pokojowej. I póki ludzie będą rozpatrywali tę kwestję z punktu widzenia korzyści osobistej, dopóty to rozdwojenie w poglądach istnieć musi. Lecz to rozdwojenie traci wszelką podstawę, gdy na wojnę zapatrujemy się z etycznego punktu widzenia. Wojna jest zbrodnią w każdym czasie, w każdym miejscu i w każdej sprawie, ponieważ jest pogwałceniem praw boskich. Niema takiej świętej sprawy, którą można byłoby ją usprawiedliwić.

Lecz, rozstrzygnąwszy tę kwestję, nasuwa się samo przez się pytanie, w jaki sposób da się wcielić w życie zasadę powszechnego pokoju między narodami? To zadanie jest niezwykle zawiłe, jak zawikłanemi są stosunki międzynarodowe. Na kongresie pokojowym starano się osiągnąć ten cel zapomocą sądów polubownych zgodnie z życzeniem stron powaśnionych w każdym wypadku. W skład tego sądu mieli wchodzić przedstawiciele trzech mocarstw wybranych przez strony powaśnione. Łatwem było do przewidzenia, iż taki sposób załatwiania sporów między powaśnionemi mocarstwami nie dozna uznania pośród mocarstw niechętnych w zasadzie pokojowym załatwieniom zatargów międzynarodowych. Najpierw któż zapewni, iż wybrane przez strony powaśnione mocarstwa będą się odznaczały niezbędnym warunkiem, bezinteresownością w tych razach, gdy ich interesa własne są w związku z tokiem rozstrzyganej sprawy? Powtóre, kto zaręczy, iż strony powaśnione udadzą się z prośbą o rozstrzygnięcie sporu do mocarstw innych, jako do sądu nieomylnego? W ostatnim wypadku ten sąd polubowny, gdyby istniał nawet, grałby rolę bierną, a nawet nijaką, istniejąc tylko z nazwiska bez wpływu na bieg spraw świata. Rzecz miałaby się inaczej, gdyby zaprojektowano utworzyć z przedstawicieli narodów, dążących ku pokojowi, „Kongres międzynarodowy wiecznego pokoju“, kongres stały, wieczny, na mocy umowy międzynarodowej istniejący. Sąd takiego kongresu, oparty na poglądzie świata całego, z samej istoty rzeczy musi być nieomylnym — o ile może być nieomylnym wogóle sąd ludzki na bieg spraw świata.

W istocie sąd polubowny, składający się z przedstawicieli trzech mocarstw może grzeszyć stronniczością poglądów, często ze względów osobistych, lecz nie może się unieść taką stronniczością sąd świata całego — sąd oparty na powszechnem głosowaniu jego przedstawicieli. Narody świata całego stanowią jedną rodzinę na mocy pokrewieństwa duchowego między ludźmi — na wzór rodziny, z jakich się składa każdy naród. Więc sprawy członków tej rodziny winny być poddawane pod sąd powszechny całej rodziny, jeżeli ona pragnie zapewnić sobie spokój i szczęście; postępki każdego jej członka winny być kierowane przez radę powszechną w taki sposób, iżby one nie szkodziły całości. Taką jest zasada bytu każdej rodziny i ta rodzina, która nie stosuje się do tej zasady, rozluźnia się, traci rację bytu, jednem słowem przestaje być takową. Taką właśnie zasadą winien się kierować

świat cały w życiu międzynarodowem, jeżeli tylko pragnie osiągnąć spokój i dobrobyt powszechny.

Nikt nie wątpi, iż to jest jego pragnieniem od wieków, lecz niestety jednem tylko pragnieniem nieurzeczywistnionem dotychczas. Lecz dziś, kiedy idea powszechnego pokoju została wygłoszona przez rosyjskiego monarchę, nastała chwila urzeczywistnić to pragnienie, bo dziś uczyniono krok pierwszy na tej drodze. Korzystając z tej chwili, podnosimy głos w tej sprawie w przekonaniu, iż każda myśląca jednostka winna brać udział w tem wielkiem dziele. Więc na zasadzie poglądów, wyłuszczonych w niniejszym traktacie, zapytujemy ludzkość, czem jest wojna — zbrodnią, czy też czynem cnotliwym, bohaterskim? Jeżeli wojna na zasadzie etyki ducha ludzkiego ma być uważana za coś dodatniego, wtedy niepotrzebnie czyniliśmy tyle zachodu z nawoływaniem kongresu pokojowego i tyle szumu i najlepiej pozostawić wszystko zwykłemu biegowi rzeczy. Jeżeli zaś wojna ma być uważana za zbrodnię, za wykroczenie przeciw duchowi ludzkiemu, niezależnie od istoty jej pobudek, wtedy należy się zaniechać jej bezwłocznie, jako postępku, przeciwnego naturze ludzkiej.

Rozstrzygając tę kwestję, powinniśmy przedewszystkiem odpowiedzieć na to pytanie. Dopiero, rozstrzygnąwszy ją zgodnie z ostatniem założeniem, możemy radzić nad tem, w jaki sposób tę zasadę powszechnego pokoju pogodzić z niesnaskami, panującemi na świecie. Jak to już rzekliśmy, jedynym środkiem ma być ku temu „Kongres międzynarodowy wiecznego pokoju“. Narody, miłujące pokój, wybierają przedstawicieli członków kongresu; ci ostatni — prezydenta. Ten kongres raz utworzony istnieje stale we wszystkie czasy — na zawsze. W razie zatargu między mocarstwami, jak np. dziś między Anglją i Transwalem, prezydent kongresu zwołuje członków na radę. Na radzie są obecni wszyscy członkowie oprócz przedstawicieli mocarstw poważnionych. Kongres bada przyczyny zatargu, jego istotę, pretensję obu stron i na mocy tego badania wydaje wyrok, oparty na większości głosów. Ten wyrok jest wyrokiem świata, jego sądem najwyższym, wynikłym z tajników ducha ludzkiego. Przed tą wyrocznią każdy naród korzyć się musi na mocy zobowiązania piśmiennego, wydanego przed otwarciem działalności wspomnianego kongresu. Nie możemy wątpić, iż dzięki działalności takiego kongresu położy się kres wszelkiej polityce zaborczej, wszelakim gwałtom, jakich się dopuszcza Anglja, dumna ze swoich zasług przed światem w dziedzinie przemysłu i nauki, albo Stany Zjednoczone nad republiką na wyspach Filipińskich, tak niedawno walczące z Hiszpanją, jakoby za niepodległość tych wysp. Wprowadzając w życie taki kongres międzynarodowy, ludzkość stworzyłaby dzieło, stanowiące cel jej usiłowań tylowiekowych — pokój pośród jej członków; ten zaś pokój jest pierwszym szczeblem ku szczęściu, za którem ona tęskni.

L. Rajuniec.

Z KRAJU.

SĘDZISZÓW, 24 marca.

Następca Sędzielowskiego. — Natan Löw, jako burmistrz Sędziszowa. — Zażalenie nieważności. — Decyzja co do dalszego losu Tow. zaliczkowego.

Z powodu dokonanego w dniu 19 marca 1900 w Sędziszowie niby jednomyślnego wyboru p. Nathana Löwa na naczelnika gminy w miejsce denata dra Sędzielowskiego, wpłynęło do Starostwa w Ropczycach następujące zażalenie nieważności.

W piątek, d. 16 marca 1900, policjant gminny Mazurkiewicz, nie wiadomo z czyjego polecenia, chodził po żydowskich radnych gminy Sędziszowa z kurendą, że w dniu 19 marca 1900 r. o godz. 4 po południu odbędzie się wybór burmistrza, radnych katolików uwiadamiał zaś o tem w sobotę 17 marca 1900 r.

Do wyboru tego z radnych żydowskich stawili się: 1) Herman Kronfeld, 2) Abraham Rittermann, 3) Emanuel Löw, 4) Józef Silberman, 5) Majer Löw, 6) Naftali Obstfeld, 7) Izaak Wachtel, 8) Jakób Kreinik, 9) Jakób Lichtman, 10) Feiweł Steppel, 11) Lejzer Majster i 12) Mendel Rotterman, — z radnych katolików zaś: 1) ks. Paweł Sapocki, 2) Józef Szczepan, 3) Błażej Pasternak, 4) Marceli Winiarski, 5) Kazimierz Sroka, 6) Kazimierz Bielecki i 7) Ludwik Jasiński.

Na wniosek ks. Pawła Sapeckiego (!!!!), aby t. zw. burmistrzem wybrano p. Nathana Löwa, powstała taka radość między żydowskimi radnymi, że chórem okrzyknęli ojcem miasta p. Nathana Löwa, a skutkiem powstałego stąd zgiełku, radni katolicy nie mieli nawet możności podnieść głosu protestu, zaczem też ogłoszono, że p. Nathan Löw jednomyślnie naczelnikiem gminy Sędziszowa wybrany został.

Tymczasem wybór ten jest nieważny, albowiem:

1) P. Nathan Löw nie mieszka w Sędziszowie, lecz w Tarnowie, co notorycznie jest znane, a sam dziękując za wybór, oświadczył, że codziennie w urzędzie gminnym ani na każdem posiedzeniu być nie może, ale będzie się starał, aby wszystko było dobrze (?!), nadto p. Nathan Löw jest spokrewniony z członkami zwierzchności gminnej w stopniu bliżej nam nieznanym, co atoli z urzędu skonstatować można.

P. Nathan Löw tedy w myśl §§ 351 1—3 i 39 ordynacji wyborczej dla gmin naczelnikiem gminy Sędziszowa wybrany być nie mógł.

2. Nie poddano wcale pod głosowanie, czy głosowanie ma się odbywać ustnie lub kartkami, lecz odrazu na wniosek ks. Pawła Sapeckiego, aby burmistrzem p. Nathana Löwa wybrano, stało się, jak na wstępie wspomniano (§ 360'2 ord. wyb.).

3. Nie wszyscy radni głosujący podpisali rezultat wyboru (§ 41 ord. wyb).

Co ks. Pawła Sapeckiego spowodowało do tak nadzwyczajnej kurtuazji wobec p. Nathana Löwa, nie chcemy roztrząsać, konstatujemy jednak fakt ogólnego oburzenia z tego w Sędziszowie i to nietylko między katolikami, ale nawet i między trzeźwo patrzącymi i o dobro miasta rzeczywiście dbałymi żydowskimi mieszkańcami, który atoli z obawy przed możnowładczą kliką z oburzeniem swem się tają.

Z przykrością zauważono też przy owym sławetnym wyborze nieobecność reprezentanta władzy politycznej (§ 33 ord. wyb), a ten, gdyby był, wybór byłby się odbył niezawodnie prawidłowo.

Na fakt tak ważny, jakim jest wybór naczelnika gminy w Sędziszowie, tym Sędziszowie, który w ostatnich czasach na herostratową zasłużył sobie sławę, żaden uczciwie myślący i w przyszłość patrzący człowiek obojętny być nie może, bo w Sędziszowie bardziej, niż gdziekolwiekindziej na reprezentację gminną pilnie baczyć należy.

Będąc prawnie pewnymi, że doniesienie o wyborze p. Nathana Löwa na naczelnika gminy Sędziszowa będzie zawierało wszystko, tylko nie to, co wybór p. Nathana Löwa zakwestjonować jest zdolne — przeto, donosząc o momentach prawnych, nieważność tego aktu dobitnie wskazujących, upraszamy: „Świetne c. k. starostwo w Ropczycach raczy po myśli § 39 ord. wyb., oraz §§ 55 i 105 ust. gm. nie przyjąć do swej wiadomości uchwały Rady gminnej w Sędziszowie z dnia 19 marca b. r., mocą której p. Nathan Löw niby przez aklamację naczelnikiem gminy wybrany został — wybór ten unieważnić, oraz zarządzić ponowny wybór i do tegoż reprezentanta swego wydelegować“. Następują podpisy.

Walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego w Sędziszowie odbyło się dnia 24 b. m. Według przedstawionego na samym początku obrad obecnego stanu Tow. zaliczkowego i kredytowego w Sędziszowie — szkody, spowodowane malwersacjami dra Sędzielowskiego, wynoszą ogółem 101.500 złr., z czego 59 tysięcy złr. przypada na portfel wekslowy, reszta zaś na dział wkładek oszczędnościowych. Celem pokrycia tych strat finansowych mają służyć: niewielki fundusz rezerwowy Towarzystwa, wreszcie udziały deklaracyjne, które obecnie wynoszą 40.000 złr. — Ponadto mają być pociągnięci do odpowiedzialności finansowej członkowie Towarzystwa, były prezes Rady nadzorczej ks. kanonik Sapecki, członkowie Rady nadzorczej, wreszcie cała dyrekcja.

Walne zgromadzenie powzięło uchwałę dalszego utrzymania Towarzystwa i przeprowadzenia skutecznej w tym kierunku akcji sanacyjnej; w tym celu wezwało dyrekcję do stosownych kroków z wierzycielami instytucji, jakoteż z właścicielami wkładek. Wszystkie książeczki oszczędności, a nawet sfałszowane przez dra Sędzielowskiego, będą nadal uważane za ważne pod warunkiem, że właściciele tych wkładek nie zażądają jednorazowego całkowitego ich wypłacenia, lecz, że 40 prc. każdej sumy wkładkowej, jako udział gwarancyjny aż do pokrycia strat przez dochody na następne lata będą pozostawione.

Przy końcu obrad walnego zgromadzenia wybrano nową Radę nadzorczą, której prezesem został pan Schwarzenberg-Czerny; wybrano także i nową dyrekcję.

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

70) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

— Królowa ostawiła je tak umyślnie, żeby Wojsław mógł wrócić — pomyślał Krzyżak i uśmiechnął się z zadowoleniem. Ot masz, królowa... wraca!

Słabe światło dopalającego się kaganka, rozjaśniało cokolwiek ciemności.

W komnacie nie było nikogo.

— Położę ciało w komnacie — pomyślał i uchylił drzwi więcej.

Cicho. Wszedł. Komnata była wybita i kryta kobiercem, obszerna i wspaniała. W głębi rozwarte drzwi także prowadziły do następnej.

Krzyżak w swem zapamiętaniu podszedł do nich.

Druga komnata była cokolwiek mniejsza, ale równie bogato urządzona. W głębi było przestronne zagłębienie.

Podejrzliwem okiem Luneburg splądrował je. Stało tam szerokie łoże, a na łożu ktoś spał cicho.

Nad łożem wznosił się misternie rzeźbiony anioł, trzymał w rękach czapkę książęcą.

Zrozumiał! Było to łoże królowej, był w jej sypialni.

Stał cicho i słuchał.

Królowa spała, sądząc z równego, ale głębokiego oddechu, musiała spać twardo. Wciśnięta w kąt przy ścianie, leżała bez ruchu, cała zakryta puszystą kołdrą z gronostai. Wobec tego prawie całe szerokie łoże królewskie było puste.

I bezczelna myśl, dzika w swojej niesłychanej czelności, przeszła przez głowę Luneburga. I zanim zastanowił się nad nią i zważył, czy przytem sam nie rezykuje głowy, chęć zemsty przemogła: wykonał.

Podniósł Wojsława do góry, wszedł do sypialni królowej i złożył lekko trupa na pościeli obok Joanny.

Królowa nie obudziła się. Krzyżak znikł.

Nazajutrz rano przebudziła się królowa.

Słysząc jej przeraźliwy krzyk, wbiegły dworki i skamieniały na widok, jaki się ich oczom przedstawił.

Joanna w głębi łoża swego leżała w omdleniu, a z brzegu na temsamem łożu leżało zakrwawione sine ciało giermka królowej, młodego Franca Zdenka.

Skąd? I to pytanie z sypialni królewskiej przeniosło się stopniowo do najdalszych zakątków zamku.

Albo zabił się sam, albo został zamordowany przez kogoś, stąd oczywiste przypuszczenie, że albo giermek był kochankiem, albo miała ich dwóch. Takiej myśli był między innymi Krzyżak.

Wydawszy rozkaz, żeby uwięziono arcypasterza i znaczniejszych wkoło niego duchownych, wrócił król do królowej, zaczęły się między mężem i żoną sceny nie do opisania.

Wacław szalał, Joanna, przechorowawszy owo nieszczęśliwe przebudzenie się, osłabiona, złamana do reszty, z cierpliwością świętej znosiła wybuchy mężowskich ślepych uniesień.

Jego ta jej cicha uległość odprowadzała od zmysłów, widział w tem dowód oczywistej winy, a nic, nic z niej nie mógł ścisłego wydostać.

Bo i cóż mogła mu wyznać biedaczka?

Kiedy od niej wtedy wyszedł Wojsław, była zanadto wzruszona i zapomniała pchnąć rygiel od swojej sypialni.

Zrozumiałe dla wszystkich zapomnienie, skoro drzwi te bywały zawsze rozwarte kiedy król był na zamku, mogła więc Joanna łatwo przepomnieć, że wyjątkowo dnia tego nie było go u siebie.

Wojsława o morderstwo nie posądzała ani na chwilę. Gdyby nawet giermek stał na straży i szpiegował królowę, to Wojsław, spotkawszy wyrostka, nie pchnąłby go nożem.

Zresztą Wojsław zapewnił ją, że, wracając do siebie, nie spotkał nikogo.

Ślady krwi w galerji pozwalały przypuszczać, że giermek dostał pchnięcie lub przebił się zdala od komnat królowej; jakim jednak sposobem znalazł się na łożu, było niedościgniona tajemnicą.

A może ranny wybiegł od królowej, brocząc i powrócił do niej? Może z nożem w piersi przyszedł skonać obok niej na łożu? A może został zamordowany w sypialni i morderca sam krwawił, uciekając?

Tysiące wymysłów lęgło się w przewrotnej głowie królewskiej i wszystkie rozbijały się o jakąś tajemnicę; wściekłość porywała go niepowściągniona, że królowa nie chce wyznać prawdy mężowi.

Jedna rzecz tylko wyjaśniła się... Znaleziono zwiędłe róże, leżące w galerji obok śladów krwi. Wiedziała teraz królowa, kto przed nią róże siał zawsze po drodze. Kto był tego wieczora u Joanny, Wacław wiedział... Cesarzowa, jej cioteczny Wojsław i ksiądz Jan, spowiednik królowej. Kiedy wyszli?.. Mówili, że niebawem; służba, jak na złość, nie widziała nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

732

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Sejm krajowy we Lwowie.

Poseł Vayhinger imieniem Wydziału krajowego przedłożył projekt ustawy normującej środki prawne przeciw postanowieniom reprezentacyj gminnych i powiatowych.

Imieniem Wydziału krajowego poseł Vayhinger przedłożył dalej ustawę obowiązującą w gminie miasta Białej właścicieli domów do połączenia ich z miejskim wodociągiem, oraz zezwalającą gminie na pobór podatku gminnego od czynszów najmu i opłat gminnych.

Różnica pomiędzy tą ustawą a ustawą o wodociągach krakowskich zachodzi tylko w tym kierunku, że projekt bialski wprowadza obowiązek uiszczania opłaty za używanie wody wogóle, bez względu na cel, podczas gdy projekt krakowski uwalnia od tej opłaty wodę na zwyczajne potrzeby domowe używaną, t. j. do picia, gotowania, prania, czyszczenia, kąpieli i t. p., oraz, że natomiast od podatku gminnego ma być wolny czynsz nieprzenoszący 50 złr. rocznie, czego projekt krakowski nie przewiduje.

Ostateczny termin połączenia domów z wodociągiem ustanowiono na dwa lata, nie zaś na trzy, jak w Krakowie.

LWÓW 26 marca. (Tel. pryw.) Sejm załatwił cały porządek dzienny, poczem przystąpiono do odczytywania wniosków i interpelacyj.

Poseł Kramarczyk zapytuje rząd, czy nie byłoby na czasie zniesienie notarjatów i przekazanie ajentur notarjalnych do bezpłatnego załatwienia w sądach; również korzystnem byłoby załatwianie drobniejszych spraw spadkowych przez urzędy gminne.

Poseł Milan interpeluje w sprawie nadużyć w urzędzie podatkowym w Starejsoli.

Poseł Krempa interpeluje w sprawie naruszenia niezależności interpelacyj w parlamencie przez wdrażanie dochodzeń karnych przeciw osobom wymienionym w interpelacji. Interpelant cytuje przykład Jakóba Kajdera z powiatu samborskiego, któremu wytoczono dochodzenie karne o oszczerstwo, z powodu, że dep. Stapiński przedstawił Kajdera w interpelacji w Izbie deputowanych, jako poszkodowanego przez urząd podatkowy w Starejsoli.

Poseł Merunowicz stawia wniosek dotyczący rozwoju sieci dróg wodnych w kraju.

Poseł Soleski interpeluje Wydział krajowy w sprawie oddania wypracowania projektu i przeprowadzenia linji kolei żelaznej Przeworsk-Bachórz firmie niemieckiej.

Na tem posiedzenie zakończono. O następnem posiedzeniu zawiadomi posłów marszałek pisemnie. Prawdopodobnie odbędzie się ono we środę.

Tortury w Samborze.

SAMBOR 26 marca. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczęła się przed sądem tutejszym rozprawa karna przeciwko sprawcom tortur, jakich dopuszczano się na więźniach w samborskich aresztach policyjnych.

Głównym oskarżonym jest sierżant policji Jan Radziej. Współoskarżonymi są policjanci: Onufry Hreczuch, Jan Drożdż, Jan Niszański, Józef Rzepka, Mojżesz Kopczuch, Jan Kalita, Józef Woštaszek, oraz byli policjanci, a obecnie właściciele realności: Jan Sanocki i Piotr Małyga.

Wymienieni oskarżeni są o to, że w latach od 1892 aż do 1899 dopuszczali się udręczenia więźniów w celu wymuszenia od nich zeznań. Szczegóły tych udręczeń, są wprost okropne. Chłostano więźniów nagich, przekręcano łańcuchy w ten sposób, że wpijały się w ciało; Radziej posiadał maszynkę do łamania paznokci więźniów; wiązano ręce i nogi, wieszano na kiju i walono brzuchem o podłogę, dopóki krew się nie rzuciła ustami. Działo się to wszystko po nocach w lochach ratusza miejskiego i trwało podobno od lat kilkunastu.

Jeden z policjantów pałając nienawiścią do Radzieja, w styczniu zdradził przed wyższą władzą te praktyki.

Radziej oskarżony jest nadto o namawianie niejakiego Dobrowolskiego do fałszywych zeznań w sprawie, jaką miał wytoczoną przeciw sobie o gwałt publiczny, oraz o fałszywe zeznania złożone w procesie przeciwko Małydze i towarzyszom. Szesnastoletni żydowski ślusarz Wolf Kirschenbaum, oskarżony jest nadto o fałszywe zeznania, jakie składał w tej sprawie.

Rozprawa potrwa przez trzy dni. Wezwano do niej 23 świadków.

Wojna o niepodległość Transwaalu.

LONDYN 26 marca. (Tel. B. K.).

Podczas bankietu związku miast angielskich minister handlu wypowiedział mowę przeciw doniesieniom francuskich gazet, jakoby Anglja po ukończeniu wojny afrykańskiej miała zamiar zaatakować Francję. Minister powiedział, że wieści te są z gruntu fałszywe. Każdy Anglik pragnie pokoju i najlepszych stosunków z Francją, a żaden rząd nie ostałby się ani chwili, któryby szedł przeciw żądaniom narodu. Pokój jest największym interesem dla Anglji.

Marszałek Roberts donosi z Bloemfontein pod d. 25 b. m.: Wiadomości nadeszłe z Buluwayo od pułkownika Baden-Powella, donoszą, że 13 b. m. w Mafekingu wszystko było zdrowe. Kilka dni przedtem osaczenie miasta było nieco słabsze.

„Times“ donosi z Rouxville pod d. 24 b. m.: Jenerał Olivier z silnym oddziałem Boerów i z 15 działami, wyruszył z Ladybrand na północ. Z kraju Basutów widziano silną armję zdążającą w kierunku Klocoland.

„Morning Post“ donosi z Crocodils Pools: Boerowie ostrzeliwali gwałtownie obóz angielski. Anglicy zabrali Boerom w utarczce kilka koni, straciwszy dwunastu ludzi.

W Izbie gmin oświadczył podsekretarz urzędu wojennego Wyndham: Kula, używana przez angielskie wojska w południowej Afryce jest nru 2 (marke 2), t. zn., że jest kulą masywną. Kule nr. 5 pościągano ze składów i nigdy w wojsku angielskiem używane nie były. Tem mniej używała angielska armja kul dum-dum. Na zapytanie dep. Dillona, czy prawdą jest, że wysłano kule nr. 4, t. j. kule eksplodujące, z wklęsłym końcem, odpowiada Wyndham, że to jest niemożliwą rzeczą.

Nr 4 był kulą obowiązkową dla garnizonu Przylądka; ściągnięto jednak cały zapas napowrót i nigdy te kule nie służyły do użytku wojennego. Na zapytanie Dillona, czy prawdą jest, że spora ilość patron nr 4, znajduje się w rękach żołnierzy angielskich, odpowiada Wyndham, że te patrony już pościągano.

Na dalsze pytanie Dillona, czy te patrony przewieziono do Anglji, powiada Wyndham, że o tem nic nie wie.

NOWY SĄCZ 26 marca. (Tel. pryw.) Żydek Abder, sprzeniewierzył swojemu pracodawcy, żydowskiemu kupcowi Goldmanowi w Wadowicach 25.000 koron i znikł bez śladu.

MORAWSKA OSTRAWA 26 marca. (T. pr.). Na niedzielnem zgromadzeniu robotników w M. Ostrawie wystąpowano gwałtownie przeciw socjalnej demokracji. Ze ściany lokalu zerwano portrety deputowanych socjalistycznych i wydłubano oczy poszczególnym posłom.

WIEDEŃ 26 marca. (Tel. B. Kor.). Cesarz kazał się dowiedzieć o stanie zdrowia barona Ziemiałkowskiego.

PARYŻ 26 marca (T. B. K.). „Matin“ oświadcza, iż upoważniony jest do zakomunikowania, że protest sułtana marokańskiego przeciw zajęciu przez Francuzów oazy Insala, był czysto formalnej natury, i że nie da on bynajmniej powodu do jakichkolwiek konfliktów między Francją a Marokko.

RZYM 26 marca. (Tel. pryw.) Na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych lewica uprawiała żarliwą obstrukcję. Izba odrzuciła wniosek dep. Febri o zmianę porządku dziennego. Dep. Pantano żąda odroczenia obrad i stawia swój porządek dzienny, w którym wyrażone jest żądanie zwołania konstytuanty celem przeprowadzenia reformy konstytucji. Prezydent Izby odbiera mowcy głos. Izba przez powstanie potwierdza odebranie głosu. Mimo sprzeciwiania się prezydenta Pantano mówi dalej. Przerywają mu z prawicy i z centrum. Powstaje nieopisany hałas, wskutek czego prezydent zamyka posiedzenie, oświadczając wobec całego kraju, że zachowanie się skrajnej lewicy przeszkadza regularnemu funkcjonowaniu Izby. (Ogromne wrażenie. Oklaski na prawo i z centrum, hałas na lewicy.).

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Jana, pustelnika i Ruperta, biskupa, wyznawcy; we środę Jana Kapistrana, wyznawcy i Sykstusa, Papieża

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: głuszce, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16-go marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka, zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się we wtorek o godzinie 5 minut 29, zachód przypada o godz. 6 minut 2, długość dnia godzin 12 minut 33.

Stan powietrza. Dnia 26-go marca o godzinie 7 rano barometr 733·6, termometr + 0·4, wilgotność 94%, wiatr wschodni 10.

W Kościele św. Barbary odbędą się Rekolekcje dla panów pod przewodnictwem ks. Bratkowskiego T. J. z następującym porządkiem dziennym:

W poniedziałek 26 marca 1900 r. o godz. 7-ej wieczorem: Nauka pierwsza, po której błogosławieństwo N. Sakramentem.

We wtorek, środę i czwartek o godz. 7-ej wieczorem nauka i błogosławieństwo N. Sakramentem.

W piątek o godzinie 8 ej rano Msza św. i wspólna Komunja św.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne. Otrzymujemy następujące pismo: We wtorek, dnia 27-go marca 1900 r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17, II piętro posiedzenie Towarzystwa, na które szanownych członków zapraszamy najuprzejmiej. Na porządku posiedzenia: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Odczyt inż. Karola Rollego: O ceramice krajowej, z wystawą przedmiotów, udzielonych na ten cel przez Bazar krajowy. 3) Wnioski członków. Prezes: *Karol Szukiewicz*, sekretarz *Eustachy Śmiałowski*.

Koncert religijny. Na rzecz Towarzystwa św. Wojciecha, zostającego pod protektoratem JO. Księcia biskupa krakowskiego, odbędzie się staraniem prezesowej Towarzystwa hr. Andrzejowej Potockiej, w niedzielę, dnia 1 kwietnia, koncert religijny, w którym, oprócz szanownej protektorki, wezmą udział: dr Lierhamer, znany barytonista z Wiednia, chór „Lutni“, pod kierunkiem dyr. Steibelta, następnie kapelm. Hock wraz z orkiestrą 13 pułk.

Z Towarzystwa muzycznego. Dowiadujemy się, że p. Wiktor Barabasz wniósł na ręce Zarządu rezygnację z zajmowanej dotąd posady dyrektora Towarzystwa, z pozostawieniem go nadal na stanowisku nauczyciela gry fortepianowej. Załatwienie tego podania ma nastąpić na najbliższem posiedzeniu Wydziału w maju b. r.

Z „Lutni“. Najbliższy koncert Towarzystwa odbędzie się z udziałem znakomitej śpiewaczki p. Kleczyńskiej-Kruszewskiej.

Melomanów naszych czeka przyjemność nielada. Oto orkiestra filharmonji berlińskiej, pod kierunkiem Richtera, zjeżdża do Krakowa i wystąpi tutaj z koncertem w d. 23 kwietnia.

Opera. Staraniem komitetu, zawiązanego w celu zaopiekowania się sierotami, pozostałemi po zmarłej służbie kolei państwowej, danem będzie wkrótce w tutejszym teatrze przedstawienie operowe. Dzięki ofiarności dyr. Hellera przedstawienie to przyjdzie do skutku, z pomocą całego „ensemblu“, opery lwowskiej, który umyślnie na ten cel zjedzie do Krakowa. Projektowana jest opera Gounoda, „Faust“.

Pomnik Kościuszki. Wydział towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki uchwalił d. 24 b. m. powierzyć odlew pomnika bohatera firmie: Dedrzeński i Kowalkowscy w Podgórzu. Niewątpimy, że wobec tej uchwały składki na pomnik pójdą raźniej.

Policja aresztowała Józefa Patalita i Ignacego Ziomka z Wojnowy pow. Mielec i Abrahama Akselrada i Szymona Halitzera ze Zborowa pod Złoczowem. Wszyscy czterej w wieku popisowym starali się umknąć do Ameryki.

Dyrekcja kolei państwowej ogłasza: Z dniem 1 kwietnia 1900 r. wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II, zeszyt 3, północno-niemieckiego związku z Galicją i Bukowiną, jakoteż nowa taryfa, część II, zeszyt I związku rumuńsko-niemieckiego, dalej ogłasza, iż nazwa stacji Strascha w Krainie położonej na szlaku Strascha-Rudolsfwert, zostaje zmieniona od 1 maja b. r. na „Strascha-Töplitz“.

Sprawa kierownictwa nowego teatru we Lwowie rozstrzygnięta zostanie dopiero z początkiem kwietnia. Posiedzenie magistratu w sprawie teatru, z powodu niedyspozycji prezydenta miasta dra Małachowskiego, odbędzie się dnia 26 b. m., a następnie obradować będą przez dni kilka: miejska kom'sja arty-

styczna i sekcja finansowa. Obrady pełnej Rady nad ćfertami pp. Pawlikowskiego i Hellera, względnie nad wnioskami magistratu, komisji artystycznej i finansowej, rozpoczną się prawdopodobnie dopiero 2-go lub 5-go kwietnia, a w każdym razie sprawa ta ostatecznie załatwiona zostanie przed świętami Wielkanocnemi.

Lichwa. W poniedziałek przed trybunałem sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy W. Ursela, w asystencji radców L. Klemensiewicza, Z. Katyńskiego i M. Turowicza i zastępcy prokuratora p. J. Ptasia odbyła się rozprawa przeciw Konstantemu Rogalskiemu, byłemu notarjuszowi, karanemu już raz dwumiesięcznem więzieniem za zbrodnię oszustwa. Prokuratorja państwa oskarża Rogalskiego o występek lichwy z §§. 1, 2, 4 ustawy z dnia 28 maja 1881 r., o zbrodnię oszustwa z §. 197 i 199 u. k. i o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie z §. 98 b) u. k. Do rozprawy, która potrwa kilka dni, powołano 28 świadków.

Walne zgromadzenie członków chrześcijańskiej Spółki handlowej w Nowym Sączu odbędzie się dnia 2 kwietnia b. r. o godzinie w pół do siódmej wieczorem w mniejszej sali „Sokoła“.

Ogólne zgromadzenie właścicieli realności w Krakowie, odbędzie się staraniem wydziału Towarzystwa właścicieli realności we środę dnia 28 marca b. r. o godzinie 4 po południu w sali Rady miejskiej. Wstęp wolny dla wszystkich właścicieli realności, bez względu na to, czy należą do Towarzystwa, lub nie. Ponieważ na zgromadzeniu tem omawiane będą kwestje bardzo ogół obchodzące, byłoby wskazane jak najliczniejsze przybycie na zgromadzenie. Uprasza się również właścicielki realności o przybycie na zgromadzenie i wzięcie udziału w obradach.

Należyta odprawa. Piszą do nas ze Stanisławowa. Walne zgromadzenie „Sokoła“ stanisławowskiego, odbyte na dniu 18 go marca, było żywym, a zarazem pocieszającym dowodem, że społeczeństwo nasze jest jeszcze silne i zdrowe, że duch jego socjalistycznemi hasłami nie został skażony i zatruty i że społeczeństwo to nie dopuści nigdy, aby łono jego szarpały kruki rewolucyjnego internacjonału.

Wiadomem było powszechnie w mieście naszem z jakiej to przyczyny wydział „Sokoła“ jednogłośnie odmówił swej sali na dalsze wykłady uniwersytetu ludowego. Oto prelegenci, przeważnie żydzi, wszczepiali poprostu truciznę, teorje fałszu i przewrotu w naiwnych słuchaczy, obrażając przytem zbyt często nasze najświętsze uczucia narodowe i religijne, słowem wyzyskano płaszczyk oświaty do swych przewrotnych, socjalno-żydowskich agitacyj. I mimo to znaleźli się na zgromadzeniu członkowie jak p. Stanisław Błotnicki, stały postępowo radykalny korespondent „Słowa Polskiego“ i p. Józef Wierzejski redaktor „Kurjera stanisławowskiego“ a nawet członek wydziału, który z tego tytułu czyniąc zarzut wydziałowi, uważali za właściwe zainterpelować wydział na jakiej to podstawie i właściwie dlaczego odmówiło Towarzystwo swej Sokolni, na dalsze wykłady uniwersytetu ludowego.

Panowie ci radziby w jak najkrótszym czasie mieć przedsmak zbawiennych skutków, płynących właśnie z takiej oświaty, jak ją propagują Libańscy, Perlesy, Moslerzy, Moraczewscy i t. d. To też p. Błotnicki nie mogąc przebaczyć „Sokołowi“ takiego kroku, posunął się w swym zapale interpelacyjnym tak daleko, że wołał na zgromadzeniu z patosem: „gdzież jest ten ptak sokoli, który mieni się być bystrym i odważnym? Cóż mi to za „Sokół“, który gasi światło i tamuje oświatę“ — zapewne to p. B. pragnie tylko takiej oświaty — odsądza więc w dalszem swem przemówieniu Sokoła od czci i wiary i zbezcześcza całe Towarzystwo sokole.

Należytą atoli odprawę otrzymał od wielce zasłużonego prezesa Barancewicza i również zasłużonego wiceprezesa dra Ostafińskiego. Przemówienie tego ostatniego spotkało się z długo trwającą burzą oklasków i manifestacyjnem „Czołem“. Dr Ostafiński z głęboko odczutem wzruszeniem, w dłuższem, a jędrnem przemówieniu, odparł skutecznie zarzuty, piętnując interpelanta, jako człowieka działającego pod wpływem złej woli, a nadto z niezwykłą perfidją. Zakończył wreszcie, że jeżeli kto, to przedewszystkiem „Sokół“ pragnie oświaty, lecz prawdziwej, a nigdy przewrotnej.

My dodamy od siebie, że tylko wczesne zdzieranie masek z jednostek przewrotu, może uchronić społeczeństwo od poważnych szkód, jakie mu podobne jednostki wyrządziły i wyrządzają.

Prezydjum Namiestnictwa zaraz na pierwszą wiadomość o pożarze w Kolbuszowej wyasygnowało dla pogorzelców 600 koron.

Fałszywe doniesienie. W nr. 45 „Hałyczanina“ z 9. marca podano w kronice w ustępie p. t.: „Żandarmi wprowadzają pańszczyznę“ opis zajścia, które miało miejsce w dniu 2. b. m we wsi Babińce, koło Krzywcza, w powiecie borszczowskim. Mówiąc o nieporozumieniach między właścicielem wsi a włościanami, ktorzy nie chcieli iść na robotę do dworu — twierdzi autor artykułu, że „dziedzic udał się z zażaleniem na włościan do starosty, a ten wysłał do wsi czterech żandarmów, aby wyśledzili agitatora i zmusili włościan do roboty za 12 ct.“. W podobny, tendencyjny sposób opisany jest cały przebieg zajścia, a aresztowanie wójta Hnata Huski przedstawione jako krok nielegalny. Opis ten powtórzyły następnie za „Hałyczaninem“ także inne dzienniki ruskie. Tymczasem w rzeczywistości podobnie jak opis zajścia, także dodane do niego komentarze są zupełnie fałszywe.

O całem wspomnianem zajściu starosta w Borszczowie dowiedział się dopiero w kilka dni po fakcie, a zatem ani wykrycie zmowy wśród robotników włościańskich w Babińcach, zmierzającej do tego, by nie iść na robotę do dworu, — skutkiem czego także robotnicy babińscy napadali na sprowadzanych do roboty we dworze robotników z sąsiedniej Kołodróbki, i kilku z nich pobili, — ani też aresztowanie wójta Hnata Huski, jako sprawcy tej zmowy, nie nastąpiło z polecenia starostwa, jak to twierdzi „Hałyczanin“. Starostwo jednak, otrzymawszy o zdarzeniu tem wiadomość, odniosło się o rychłe przeprowadzenie śledztwa karnego tak do Prokuratorji państwa w Tarnopolu, jak i do sądu powiatowego w Mielnicy; do tego sądu bowiem odstawiono aresztowanych dwóch włościan z Babiniec, którzy pobili jednego z obcych robotników, oraz wójta Hnata Huska. Tego ostatniego sąd powiatowy po przesłuchaniu wypuścił znowu na wolną stopę

Obecnie w Babińcach panuje już zupełny spokój a chociaż miejscowi włościanie ciągle jeszcze wzbraniają się przyjmować robotę we dworze, to jednak w obec energicznego wystąpienia żandarmerji nie odpędzają już obcych robotników, których dwór sprowadza z okolicznych miejscowości.

Z całego zajścia zaś wynika, że nie chodziło tam bynajmniej o wprowadzenie „pańszczyzny“, lecz o zmowę robotników i bojkotowanie dworu, dalej, że interwencja żandarmerji nie była w tym wypadku następstwem polecenia starostwa, lecz pochodziła z własnej jej inicjatywy, oraz, że wójt Hnat Huska był aresztowany legalnie i sądowi oddany.

Kronika lwowska. (*Zet*) Do Ameryki południowej, na dłuższy przeciąg czasu wyjechał ze Lwowa znany geolog i profesor p. Rudolf Zuber; wyjechał mianowicie do Venezueli, wezwany przez tamtejsze akcyjne Towarzystwo do zbadania terenów asfaltowych i naftowych.

Epilog rozprawy galicyjskiej Kasy oszczędności w sądzie karnym, zapowiedziany jest na najbliższe tygodnie, mianowicie przeciw byłym urzędnikom tej Kasy pp. Gąsiorowskiemu i Ziołeckiemu, odbędzie się proces o współudział w sprzeniewierzeniu.

W tutejszych kołach technickich wywołał powszechne zainteresowanie wynalazek dra Zdzisława Staneckiego, asystenta przy katedrze elektro techniki na politechnice. Wynalazca w drodze chemicznej utworzył płyty do sporządzania akumulatorów, które są twarde i porowate i są ośm razy silniejsze od akumulatorów systemu Tudora, a silniejsze są także pięć razy od akumulatorów systemu Pollaka, które dotąd uważane są za najlepsze. Dotychczas akumulatory, w stosunku do swojego ciężaru, są za mało pojemne i za słabe, więc się rychło wyczerpują i często muszą być zmieniane. Akumulatory systemu Staneckiego zapobiegają temu brakowi, a nadto koszty wytwarzania ich są tańsze, aniżeli innych dotychczasowych. Opatentowanie wynalazku już jest rozpoczęte, a o nabycie tego wynalazku traktuje jedna z pierwszorzędnych instytucyj finansowych w Wiedniu.

Zawsze oni! Kaźnie aresztu śledczego przyjęły świeżo na mieszkanie dwóch żydków ze Stradomia: Chaima Anisfelda i Mojszea Jakóba Dembitzera. Założyli oni dopiero przed dwoma laty wspólnie skład towarów bławatnych; do tej pory tak świetnie interesy poprowadzili, że zdołali urządzić bankructwo tylko na skromną kwotę około 50 000 koron. Szkodę ponoszą przeważnie firmy wiedeńskie.

Reforma aptekarska. Według dzienników, ankieta w sprawie reformy aptekarstwa odbędzie się już wkrótce w Wiedniu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Do gremjum aptekarskiego rozesłała już najwyższa Rada sanitarna kwestjonarjusz.

Spalone dziecko. W Warszawie przy ulicy Orlej spaliła się onegdaj 3-letnia dziewczynka, córka kapelusznika Karola Brodowskiego. Matka, wyszedłszy na miasto, zamknęła dzieci w mieszkaniu i na dziewczęciu zapewne od kuchni, sukienki się zatliły. Sześcioletni chłopak, brat spalonej, uratował się szybką ucieczką do drugiego pokoju, gdzie drzwi za sobą zamknął.

Rozmiękczenie kości. Rozmiękczenie kości — osteomalacia, z powodu której w klinice lekarskiej krakowskiej przedsiębrano wstrzykiwania kolchicyny, jest chorobą przeważnie najuboższych warstw ludności. Znana ona była od najdawniejszych czasów, bo już w wiekach średnich kroniki zapisywały jej wypadki.

Choroba ta, ogólnie rozpowszechniona, pojawia się stale w krajach, w których, jak w naszym znajduje warunki odpowiednie do rozwoju. Chorobie tej o wiele częściej podlegają kobiety, niż mężczyźni; według statystyki Litzmanna na 8·4% mężczyzn, przypada 91·6% kobiet. Występuje ona zwykle u ludzi młodych, bo między 20 a 40 rokiem życia. Dotyka ona przedewszystkiem osoby źle odżywiane, w ciężkich żyjące warunkach. Najczęstszą bezpośrednią, bo według tego samego Lewetzowa na 71%, obliczoną przyczyną wybuchu choroby, są częste porody; długie karmienie, złe hygjeniczne warunki życia, wilgotne mieszkania, troski, walki życiowe itd. są w dalszym ciągu najczęstszemi jej przyczynami.

Pierwszy okres choroby przebiega niespostrzeżenie; pierwsze widoczne objawy chorobowe pojawiają się bowiem już w okresach daleko posuniętych. Chorzy tacy zaczynają doznawać pewnych niedających się dość wyraźnie określić bolów, podobnych do bólów gośćcowych, w okolicy kości chorobą dotkniętych, a więc w pierwszym rzędzie, jak u kobiet w kościach miednicy i krzyżów. Bóle te powoli, ale stale się wzmagają; kości same stają się przy ucisku, potem przy dotyku nawet bardzo bolesne. Chore czują się znużone, ociężałe, bardzo łatwo się męczą: chód ich staje się co raz to trudniejszym, ręce i nogi z wysiłkiem dźwigają, aż po pewnym czasie ogarnia je niemoc prawdziwa, tak, że nietylko nie są już wstanie ruszyć ręką lub nogą, ale wprost leżą bezwładne, jakby porażone. Niemoc ta jest tem gorsza, tem straszniejsza, że już najlżejszy dotyk szalone sprawia im bóle.

Proces chorobowy powoli obejmuje zwykle wszystkie kości, najpóźniej i najrzadziej kości czaszek. W szpiku kości zajętych widzimy przedewszystkiem przekrwienie zapalne, nierzadko i wybroczyny krwawe. Powierzchnia kości staje się nierówną, kość sama kruszeje i łatwo się łamie, dając się krajać i giąć w rękach jak wosk.

Ciężar gatunkowy kości takiej zmniejsza się więcej niż o połowę, bo według Sentora spada z 1·877 na 0 721. Zmiany w kościach, to głównie odwapnienie tychże. Proces ten odwapniania zaczyna się od wewnątrz, to jest od szpiku kostnego, tak, że szpik ten już patologicznie zmieniony, miast być czynnikiem odżywczym, staje się dla tkanki kostnej czynnikiem rozkładu, ssąc niejako z niej jej sole wapniowe; sole te częścią gromadzą się nieprawidłowo w innych tkankach ustroju, jak w mięśniach lub ścięgnach, częścią zostają z ustroju wydzielone. Rozmiękczenie kości zatem jest chroniczną sprawą zapalną kości samej, z następowem jej odwapnieniem; miejscami tylko i to nie zawsze w miejscu ubytków świeża pojawia się tkanka kostna.

Łatwo teraz zrozumieć, jakim wobec tego kości ulegają deformacjom. Ludzie przedtem wzrostu dobrego przeistaczają się w karłów, w pogarbione i pokrzywione kaleki, którym w zwykłych ich życia warunkach grozi już tylko śmierć, wśród ogólnego, a strasznego wyniszczenia, któremu cała — niezaćmiona niczem świadomość towarzyszy.

Mistyfikacja. W numerze 61 „Głosu Narodu“ z dnia 23 b. m. ukazała się w kronice nadesłana nam wzmianka, jakoby dzierżawca propinacji w Stróżach wyżnich Abraham Peller w dniu 21 lutego b. r. w zamiarze samobójczym powiesił się we własnej stajni; uratowanie zaś jego należało zawdzięczać przypadkowi i pomocy restauratora kolei Władysława Sianowskiego, który na gwałt przez córkę podniesiony, przypadkowo nadbiegł. W doniesieniu tem, które, jak się okazuje, nadesłał ktoś zapewne w złośliwej mistyfikacji, nie ma ani słowa prawdy; na zazadzie otrzymanych od zastępcy prawnego Abrahama Pellera informacji, stwierdzamy, iż tenże cieszy się najlepszem zdrowiem.

„Wzywa się“ czy „prosi się?“ „Gazeta Kościelna“ skarży się, że starostowie i sądy w pismach do urzędów parafjalnych, a nawet do konsystorzów, używają wyrazu „wzywa się“ i t. d. zamiast odpowiadającego niemieckiemu „ersuchen“, wyrazu „prosić“. Radzi tedy gremjalną przeciw temu opozycję, mianowicie, aby odnieść się do konsystorzów w tej sprawie, ewentualnie na podobne nieprawne pisma nie odpowiadać.

Z Gdańska donoszą pod datą 22 b. m.: Zmarł w Oliwie pod Gdańskiem były katolicki biskup wojskowy, ks. Adolf Namszanowski w 80 roku życia.— Ks. Namszanowski był pierwszą ofiarą „Kulturkampfu“ w Prusiech. Jako biskup wojskowy zakazał podwładnemu sobie księdzu wojskowemu odprawiać nabożeństwa w kościele w Kolonji, oddanym do użycia starokatolikom. Minister wojny zażądał od niego zniesienia tego zakazu, na co ks. Namszanowski odpowiedział, że przedewszystkiem jest biskupem, a potem dopiero funkcjonarjuszem wojskowym. Papież Pius IX pochwalił go za to zachowanie się, ale rząd pruski zasuspendował go, a w końcu usunął od funkcji z połową emerytury. Odtąd żył ks. biskup Namszanowski przez 28 lat, jako emeryt w Oliwie.

Zemsta Murzynki. „Dziennik Chicagowski“ do-

nosi: Murzyn Thomas Connoy kochał się w białej Minnie Shay i w czarnej Ewie Luchett równocześnie, ale w końcu szczególniej nadskakiwał pierwszej z nich. Ewa poszła tedy pewnego wieczora do swojej rywalki i błagała, by Minna nie odbierała jej Tomasza, gdyż bez niego żyć nie może. Kiedy jednak Minna była na prośbę nieczuła, Ewa porwała płonącą lampę i rzuciła rywalce na głowę. Płonąca nafta wylała się na Minnę, która z tego powodu doznała straszliwych poparzeń, nim współmieszkańcy stłumili płomienie. Zawieziono ją do szpitala Ewę, która uciekła, odszukano i aresztowano.

Luccheni warjatem? B. profesor psychiatrji na Uniwersytecie zurychskim, dr Forel ogłosił przed kilku dniami w jednem z czasopism szwajcarskich artykuł, w którym stara się udowodnić, że morderca cesarzowej Elżbiety, Luccheni cierpi na zboczenie umysłowe, polegające na tem, że chce za każdą cenę stać się sławnym, i aby o nim powszechnie mówiono. Ostatni zamach jego na dyrektora więzienia ma być klasycznym tego dowodem, a dr Forel na podstawie własnych badań w domach dla obłąkanych przytacza bardzo wiele podobnych wypadków, gdzie cierpiący na tego rodzaju zboczenia z najbłahszych powodów dopuszczali się różnych zbrodni.

Kongres prasy. Jak nam donoszą z Paryża z sekretarjatu międzynarodowego związku prasy, tegoroczny kongres prasy, który się odbędzie w Paryżu, zostanie otwarty dnia 30 lipca i potrwa dni kilka.

Miód trucizną. Jenner, wynalazca ochronnych szczepień przeciw ospie, obserwował i opisał kilka wypadków śmierci z powodu zatrucia miodem, po spożyciu znacznych jego ilości. Przyczyna trującej działalności miodu leży w tem, że pszczoły, zbierające słodycz z roślin przeróżnych, zabierają także cząsteczki trujące. Najbardziej niebezpieczne rośliny są azalie i rododendron, które zawierają trującą istotę: andromedotoxynę.

Dr Henryk Steinkeller, lekarz praktykujący do niedawna w Trzebini, odebrał sobie w Krakowie życie w poniedziałek zrana, przez powieszenie się na drzwiach. Dr Steinkeller znany w szerokich kołach naszego miasta z przed lat niewielu, jako młodzieniec niezwykle obiecujących zdolności, niepospolitej inteligencyi, i słynnego dowcipu, pada ofiarą morfiny, której namiętnie używał. Zgon młodego lekarza wywołuje silne wrażenie.

Zamach na burmistrza. O zamachu na drugiego burmistrza w Kilonji donoszą następujące szczegóły: Do biura burmistrza Loreya zgłosił się jakiś człowiek, żądając wydania swoich papierów. Burmistrz polecił mu udać się do sekretarza. Petent zapytał się dalej burmistrza, czy tenże go zna, a na odmowną odpowiedź dobył rewolweru, rycząc: No, to mię pan poznasz. Burmistrz chwycił jednak napastnika za rękę i oddał go policji, która skonstatowała, że napastnik nazywa się Schütt. Dochodzenie wykazało, że Schütt jest umysłowo chory, że poprzednio znajdował się już w szpitalu warjatów.

Do dzisiejszego numeru dołączamy odezwę redakcji „Obrony Ludu", na którą zwracamy uwagę naszych czytelników.

HUMOR.

Marzenie.

— Mój mężu, znów dziś całą noc przez sen mówiłeś, nie dając mi spać...

— Ależ, moja droga, pozwól mi choć we śnie mieć swoje zdanie!

Rozwiązanie szarad z Nr. 63.

Pa-sa-że-ro-wie. — O-gro-dy.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp: B. Moszczyńska, Kasyno katolickie w Rauchersdorfie, S. A. Tabiński, Z. Chruściel, Jan Michalec, M. Lisiński, St. Harasowski, E. Cichocka, K. Szymański, A. Brodowicz, Klemens R., Straż skarbowa w Radwanowicach, J. Świerk, J. Bołobański, P. Zduń, L. Magierowski, W. Winter, Mizerski, W. Grodecka, Jan Brzeziński, A. Danek, M. Szymański, L. Baraniecki, Nodzeńskie, L. Kisielewski, J. Nennelowa, Wł. Antoszewski, A. Wojtasiewicz, St. Józefowicz, K. Grundboeckówna, Urząd pocztowy Krasiczyn, J. Cieplik, J. Maciurak, B. Pierzchała, K. Milczanowski, St. Czyżewicz, K. Czaplicki, H. Z. Chorubskie, Fr. Gandnik, I. Muszyńska, Cybulski, Jan Święch, F. Hyłkowa, M. Kwiatkowski, K. Daissenberg, St. Modzelewski, Kółko rolnicze w Buczkowicach, P. Kańka, B. Kluger, W. Jędrusiak, Z. Sikorska, Wł. Bieliński, A. Cholewiński, St. Gołemberski.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

SEJM KRAJOWY WE LWOWIE.

LWÓW 27 marca.

W poniedziałek wieczorem obradowała komisja-matka. Wybrano komisję do wniosku Hupki i uchwalono przedłożyć Sejmowi wniosek o powiększenie liczby członków tej komisji z 9 na 11. Do komisji weszli posłowie: Czajkowski, Wł. Wiktor, Hupka, Klemensiewicz, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Rajski, Sękowski, Urbański i Wachnianin.

Do komisji administracyjnej wszedł zamiast Hupki, Adam Jędrzejowicz. Do komisji kolejowej zamiast Szeliskiego Okuniewski. Do podatkowej zamiast Niezabitowskiego Witkowski.

Uchwalono powiększyć liczbę członków komisji gospodarczej o jednego. Wejdzie do niej prawdopodobnie Stanisław Brykczyński.

Wieczorem obradowały kluby demokratyczny i autonomistów. Dziś zbierze się komisja budżetowa, gospodarstwa krajowego i podatkowa.

W poniedziałek wieczorem odbyły się we Lwowie dwa zgromadzenia socjalistów. Tematem obrad była zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Uchwalono rezolucję o tajnem powszechnem głosowaniu i zniesieniu wszystkich kuryj.

Tłuszcza udała się z „Czerwonym sztandarem" na ustach na ul. Ossolińskich, gdzie spotkała się z drugą grupą i wspólnie zdążano przed gmach sejmowy. Policja rozpędziła demonstrantów.

Prezes ministrów Körber, a żydzi.

WIEDEŃ 27 marca. (Tel. B. K.). Prezes ministrów Körber przyjął deputację żydowską pod przewodnictwem dep. Auspitza, która przedłożyła prośbę, aby obywatele państwa izraelickiego wyznania mieli zastrzeżone równouprawnienie gwarantowane przez ustawę, i aby ruch przeciwko nim skierowany doznawał odparcia.

Prezes ministrów Körber dziękował za mowę, jaką wypowiedział przedstawiciel delegacji, w szczególności zaś dziękował za uznanie usiłowań rządu, aby interesów ludności wszędzie strzedz z naciskiem.

Prezes ministrów ubolewał dalej nad przyczyną przedstawionych żażaleń i zapewnił, że rząd uważa sobie za obowiązek jak najściślej przestrzegać ustawy zasadnicze także wobec osób, należących do izraelickiego wyznania i będzie występował energicznie przeciw wszelkim naruszeniom zagwarantowanych praw.

Hrabina Lonyay bez tytułu.

WIEDEŃ 27 marca. (T. B. K.). „Fremdenblatt" donosi z Bruksseli: Król Belgijski zadecydował, że cesarzowiczowa wdowa Stefanja odtąd nie ma prawa używać ani tytułu „Królewska Wysokość", ani też tytułu „Księżniczka Belgji".

O tej decyzji zawiadomiony został urząd pierwszego wielkiego ochmistrza w Wiedniu, który bezzwłocznie wydał odnośną notę cyrkularną do najwyższych dostojników dworu i państwa.

Arcyksiężna cesarzewiczowa wdowa Stefanja nosi zatem obecnie nazwisko hrabiny Lonyay bez żadnego innego tytułu.

Sankcjonowanie wiedeńskiej ustawy wyborczej.

WIEDEŃ 27 marca (T. B. K.). Według doniesienia „Wiener Abendpost", nowy statut Wiednia i nowa wiedeńska reforma wyborcza uzyskały sankcję monarszą.

„Wiener Abendpost" dodaje do tej wiadomości obszerny komentarz wyjaśniający, że rząd mógł tylko tego przestrzegać, aby dążenia partyjne nie doprowadziły do pozytywnej krzywdy. Zarzuty, jakie się dało czynić pierwszemu projektowi, zostały albo zupełnie usunięte, albo tak osłabione, że o partyjności ustawy za, albo przeciw którejkolwiek części wyborców, mowy być nie może.

Uwagi „Wiener Abendpost" kończą się jak następuje: Rząd nie tai, że także nowy statut nie odpowiada wszystkim mniej lub więcej uprawnionym zarzutom lub dążeniom. Rząd musiał się jednak rachować z daną sytuacją, według której ostateczna pozytywna decyzja nieodzownie była wskazana, zwłaszcza gdy przeciw projektowi, aby mandaty ustępującej Rady gminnej na oznaczony czas przedłużyć, najenergiczniej sprzeciwili się ci właśnie, którzy są przeciwnikami nowego statutu.

Z wojny o niepodległość.

LONDYN 27 marca. Depesza marszałka Robertsa z Bloemfontein z dnia 24 b. m. donosi: Dwaj pułkownicy, jeden kapitan i jeden porucznik gwardji, którzy wyjechali na spacer na odległość 8 mil od obozu przy Modderriver, zostali nagle wystawieni na strzały Boerów. Porucznik został zabity, inni oficerowie są ciężko ranni. Jeden z oficerów wyciągnął białą chustkę, wobec czego Boerowie nadbiegli rannym z pomocą i zanieśli ich do pobliskiej farmy.

LONDYN 27 marca. (Tel. pryw.)

Boerowie, którzy w piątek zastrzelili trzech oficerów angielskich, a trzech zranili, należeli do żandarmerji johannesburskiej. Z początku udawali oni, że uciekają, później zatrzymali się i wystrzelali Anglików. Wszystkie depesze chwalą wielką życzliwość, z jaką potem opatrywali rannych. W Londynie całe to zajście służy za dowód, że Roberts grubo się mylił co do pacyfikacji okolicy.

Boerowie przerwali linję telegraficzną między Bloemfontein a Kimberley.

Telegram z Mafekingu z datą 14 marca donosi, że osaczenie miasta wcale nie jest słabsze. Wiadomość o uwolnieniu Mafeking przejęła ludność rozmaicie, bo wielu nie wierzy już w możliwość uwolnienia tego miasta. Z każdym dniem wzrastają trudności co do odżywiania i pielęgnowania tubylców, których liczba wzrosła ogromnie wskutek napływu z okolicznych osad.

Wyjazd Kiczenera do De Aar jest oznaką, że powstanie na zachodzie znowu wybuchło. Między Kenhardt a Vanwyksflei wznieśli Boerowie z kolonji Przylądka silne oszańcowania.

O zapale wojennym Orańczyków podają depesze następujące szczegóły: Kiedy Clements obsadziwszy Philippolis chciał telegrafować do Fauresmith, odpowiedział tamtejszy burmistrz: „Ja jestem Orańczykiem i nie mogę mieć nic do czynienia z Anglikami". — Pod Jaggersfontein kazali Boerowie powiedzieć Gatacre'owi, że będą walczyć do ostatniej kropli krwi. Tak samo brzmiała odpowiedź komendanta Vanderposta w imieniu pięciuset pod Fauresmith oszańcowanych Boerów na wezwanie do poddania się, wystosowane przez Clementsa.

LONDYN 27 marca (T. pryw.).

Roberts donosi, że angielski oddział konnicy wkroczył do Transwaalu i posunął się o 18 mil w kierunku północnym od Christiana. Miasto Christiana znajduje się w stronie północno-wschodniej od Warrenton na prawym brzegu rzeki Vaal. Oczekują uderzenia na Boerów Bullera.

W piątek nastąpiło gwałtowne starcie się Anglików z Boerami pod Elandslaagte. Wywiązała się zacięta walka. Rezultat jej nieznany.

Parlament orański zwołany został na dzień 2 kwietnia do Kroonstad.

WIEDEŃ 27-go marca. (Tel. pryw.). W niedzielę bawił w Wiedniu węgierski prezydent ministrów Szell celem uzyskania od rządu austrjackiego wyboru deputacji kwotowej, której mandat, zdaniem deputowanych węgierskich, wygasł. Körber jest w niemałym kłopocie, bo do przeprowadzenia wyborów nowej deputacji musiałby zwołać parlament. Rokowania są w toku.

PETERSBURG 26 marca. „Praw. Wiestn." ogłasza: Dowódca czwartej dywizji piechoty, jenerał lejtnant, Foullon, mianowany pomocnikiem jenerał-gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym.

RZYM 27 marca. (Tel. B. Kor.). Kardynał Mazzella zmarł w poniedziałek popołudniu.

BERNO 24 marca. (T. B. K.). W szwajcarskiej radzie narodowej postawił dep. Joos ze Szafuzy wniosek o rewizję ustawy monetarnej w myśl wprowadzenia waluty złotej.

ATENY 26 marca (T. B. K.). Izba po długiej debacie przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy, na mocy której jeneralną komendę armji obejmuje następca tronu.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.35 5.41	rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa " " " " " " przystanku	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	**rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
8.15 8.24	**rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Płasz.	**do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 9.19 9.22 9.29	przed poł. poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec) " " " " " " ze Zwierzyńca " " " osob. " 1012 z Podgórza Płaszowa " " " " " " z Podgórza przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 11.12	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa " " " " " " z Podgórza Płasz.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.08 1.22 1.30 1.35	po poł. poc. miesz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz). " " " " " " ze Zwierzyńca " " " osob. " 1034 z Podgórza Płaszowa " " " " " " z " przystanku	**do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia.
1.18 1.34	po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa " " " " " " z Podgórza Płasz.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima.
2.49	**po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa**	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.15 6.25	**wieczór poc. osob. Nr. 19 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Płaszowa	**do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.55 8.10 8.15 8.21	**wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa** (przez Zwierzyniec) " " " " " ze Zwierzyńca " " osob. " 1016 z Podgórza Płaszowa " " " " " z Podgórza przyst.	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa.
8.00 8.11	**wieczór poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza iOśw.
8.35	**wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa**	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola.
9.00 9.08	**wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.56 11.00	**w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa** " " " " " z Podgórza Płaszowa	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·26 4·40	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa " " " " " do Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6·09 6·15 6·20 6·36	rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku " " " " " " Podgórza Płaszowa " " miesz. " 1602 " Zwierzyńca " " " " " " Krakowa (przez Zwierzyniec)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa.
7.00	rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa	**z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa.
7.45 7.53	rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku " " " " " " Podgórza Płaszowa	**z Suchy**, ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa.
8.33 8.45	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza Płaszowa " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy i Oświęcimia.
10·32 10·40 10·45 11·01	przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku " " " " " " " Podgórza Płaszowa " " " mięszany " 1606 " Zwierzyńca " " " " " " " Krakowa (przez Zwierz.)	**z Oświęcima.**
10·59 11·15	przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa " " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima.
1·18 1·30	po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa " " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki.
2·24	po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej.
4·19 4·25 4·33 4·47	po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz. " " " " " " " Podgórza Pł. " " " miesz. " 1634 " Zwierzyńca " " " " " " " Krakowa (prz. Zwierzyniec)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa; w Suchy od Żywca; w Kalwaryi od Wadowic.
6·14 6·25	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa " " " " " " Krakowa	**z Tarnopola**, ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła, Now. Sącza i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 6·50	wieczór poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Płasz. " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
9.14 9·20 9·25 9·40	wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku " " " " " " Podgórza Płaszowa " " miesz. " 1604 " Zwierzyńca " " " " " " Krakowa (p. Zwierz.)	**z Oświęcima**, ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały.
9·31 9·38	wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz. " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Perębskiego i Zimlera.

†

Z DOBROWOLSKICH
HELENA DŁUSKA
b. obywatelka ziemska

przeżywszy lat 65, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 25 Marca 1900 r. 1003

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm., o godz. 3 po południu, z domu pod l. 12 przy ul. Sławkowskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który to obrzęd pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i znajomych.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE

wyszło **drugie wydanie** dziełka pod tytułem: 724

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania,

z oznaczeniem ciężkości różnych win, przez **KS. COLOMB'A.** Tłomaczenie z piątego wydania przejrzał *Ks. Prof. Dr Czesław Wądolny,*

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **1 korona,** a z przesyłką o 40 gr. więcej.

ADMINISTRACJA AKCYJNEJ GARBARNI
w Rzeszowie

chętnie kupi od każdego właściciela ziemskiego skóry krowie, końskie i cielęce, płacąc za nadesłany towar gotówką. 948 3 0

NA ŚWIĘTA

1 5 poleca 947

TORTY różnej wielkości i jakości
(od 1 złr. 50) strojnie ubrane,
PRZEKŁADAŃCE, SEŁNIKI, MAZURKI i t. p.
Wielki wybór
Baranków (od 10 ct.),
Ubrań cukrowych na torty.
CUKRY i HERBATNIKI.
CUKIERNIA
Zygmunta Majewskiego,
(dawniej W. Schmidt)
Kraków, róg ul. Szewskiej i plant.

Wyprawki dla dzieci

a mianowicie:

Czepeczki ubierane i nieubierane
Podbródki i Krezeczki,
Powijaki gotowe i na metry,
Kaftaniczki wełniawe i bawełniane
Fartuszki ceratowe różnej wielkości,

GARNITURKI
do chrztu,

Buciki włóczkowe i rękawiczki, i wiele innych tem podobnych artykułów, polecają w wielkim wyborze i po cenach najumiarkowańszych 914 2 4

PORĘBSKI i ZIMLER
W KRAKOWIE.

Walne Zgromadzenie
TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
w Mszanie Dolnej

odbędzie się **w dniu 9-go kwietnia 1900 r.** o godzinie 6-stej wieczorem, w Sali Straży Ogniowej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu Walnego Zgromadzenia z r. 1899.
2. Sprawozdanie Dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji skontrującej.
4. Rozdział zysku z r. 1899.
5. Wybór trzech Członków Rady Nadzorczej.
6. Wnioski. 997 1

Parasolki i Parasole
damskie,
ogromny wybór oryginalnych wzorów.

Kapelusze damskie
jedyny skład

w KRAKOWIE zaopatrzony w kapelusze ubrane i nieubrane od najwykwintniejszych do najskromniejszych.

Kapelusze dziecinne
i kapturki

pluszowe, filcowe, batystowe, jedwabne i słomkowe w ogromnym wyborze.

Przybory do modniarstwa
wstążki,

klamry, gazy, kwiaty, pióra strusie i różne fantazje w najmodniejszych pastelowych kolorach.

Pracownię kapeluszy
znaną

tak z dobrego smaku w ubieraniu kapeluszy jak starannego wykonania roboty, polecają

ZIMLER i SPÓŁKA
Kraków, Rynek, Linia A-B 41,
Magazyn nowości.

Dla PP. Modniarek 900 3 12
ceny hurtowne.

Magazyn i Pracownia
SUKIEN MĘSKICH
ANTONIEGO
Sadowskiego
W KRAKOWIE
ul. Florjańska L. 8, I. piętro
poleca swój 973 2 10
MAGAZYN i PRACOWNIĘ
krawiecką,

gdzie zamówienia wykonywa w 24 godzinach punktualnie, w wykwintnej i eleganckiej robocie, z materji trwałej, podług **najnowszych żurnali paryskich**, po cenach **możliwie niskich**, również utrzymuje

znaczny skład
GOTOWYCH UBRAŃ
na składzie.

Polecam się łaskawym względom
973 1 10 *Antoni Sadowski.*

Okólnik.

Z powodu, że zwołane na dzień 18-go Marca Walne Zgromadzenie dla braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto zwołuje Zarząd podpisanej kasy

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE

które w myśl §. 19 statutu odbędzie się w niedzielę **dnia 1 kwietnia** o godzinie 10 tej rano w lokalu własnym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie roczne z czynności Zarządu, z obrotu funduszów i rocznego bilansu. Przyjęcie do wiadomości sprawozdania i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi
3) Wybór dwóch delegatów członków Kasy chorych do Zarządu.
4) Wybór jednego delegata do Komisji rewizyjnej.
5) Wybór 3 członków Sądu polubownego i 1 zastępcy.
6) Wnioski i interpelacje. 983 2 3

Kasa chorych przy Towarzystwie farm. „Unitas" w Krakowie.

St. Hoffmann. H. Muthsam.
K. Wiszniewski.

XI Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
CZŁONKÓW
Związku Handlowego Kółek Rolniczych
W KRAKOWIE

odbędzie się **dnia 3 kwietnia 1900 r.** o godzinie 5-tej po południu, w Sali Rady powiatowej, w Krakowie, przy ul. Pijarskiej L. 1, z następującym porządkiem dziennym:

I. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Wybór Członków Rady Nadzorczej.
III. Wnioski Członków.

Prezes Rady Nadzorczej
998 1 **Zdzisław Włodek.**

Ratunek konieczny!

W celu zapobieżenia strasznej nędzy, zwraca się z pokorną prośbą nieszczęśliwa

80-cio letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1831.

mająca chorą nieuleczalną córkę, o wspomożenie jej jakimkolwiek datkiem, które z grzeczności przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

L. 13 ul. Radziwiłłowska są **2 Pokoje** razem lub pojedynczo od 1 kwietnia br. **do wynajęcia.** I piętro. 995

Pomocnik Handlowy

zdolny ekspedjent, **potrzebny** do handlu galanteryjnego i zabawek 1002

Jana Kuhna w Krakowie.

Osoba Młoda

znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, umiejąca pięknie szyć, **poszukuje posady** od 1 kwietnia 1900. Łaskawe zgłoszenia pod „S. S." poste rest. Ulanów. 958 3 4

Ziemniaków 935

andersenów 10 wagonów **do sprzedania** wagonami. Wiadomość u J. Grządziela w Podgórzu. ul. Wieliczki l. 28.

Skład Papieru

Kamila Bauma w Tarnowie, potrzebuje **praktykanta** z ukończoną II-gą klasą szkół średnich. 8 6 6 6

Dworek

kilkunasto morgowy, milę od Krakowa jest zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit. A. B. przyjmuje Dział inserat. „Głosu Narodu". 941 33

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 728
sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji. sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr 20 Kraków

W dniu 26 b. m. biedny wyrobnik

zgubił 20 złr.

w dwóch banknotach po 10 złr. idąc obok głów. dworca kolei do magazynów kolejowych.

Łaskawy znalazca, miłujący Boga, zechce zwrócić tę kwotę do handlu W-go Pana Karlińskiego w Sukiennicach.

Willa Piękna
w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strychar skl. Kraków.** 3813 0 0

Jest w Krakowie
80-letnia staruszka

niegdyś zamożna obywatelka w Podgórzu, która zmienną koleją losu straciwszy całą rodzinę, pozbawiona jest wszelkich środków do życia, tak, że z głodu umrzeć jej wypadnie, jeżeli ktoś szlachetny niezajmie się jej losem, czy to przez umieszczenie w jakimś zakładzie dobroczynnym, czy też w inny sposób. — Pukamy więc do serc litościwych dla niej, a na życzenie wskaże adres Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ul. Jagielonska Nr. 7. 2657 4 3

Quäker Oats

służy do sporządzania znakomitych zup, sosów legumin, pudingów itp.
przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecane. 3551
„Quäker Oats" jest wszędzie do nabycia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.